

# Zielono mi, czyli moda na konopie

**Marihuane palą gimnazjaliści, licealiści, studenci, a coraz częściej nawet uczniowie szkół podstawowych. Ganja, ziele, baka, marycha lub po prostu trawka stała się najpopularniejszą używką ostatnich lat, elementem mody, o którym śpiewa się piosenki i pisze książki. Jak długo jeszcze Polacy będą przymykać oczy, udając, że nie widzą, jak łamane jest prawo?**

W jednym z krotoszyńskich sklepów z tytoniem stoi grupka chłopaków, jeden z nich – wyglądający na 15 lat, podchodzi do ekspedientki, kupuje kilka lufek i zapalniczkę, po czym odwraca się do kolegów i pyta: – *Gdzie idziemy bakać?* Po krótkiej dyskusji ruszają w stronę parku. Sytuacja ta nie wywołała żadnej reakcji ze strony pozostałych klientów sklepu. Młodzi ludzie coraz częściej otwarcie przyznają się do zażywania marihuany – nie widzą potrzeby ukrywania czegoś, co dla nich jest zwyczajem tak normalnym, jak picie kawy czy palenie papierosów.

## Smutno ci – nabij faję

Chęć wyluzowania się, tęsknota za łagodnym odlotem po męczącej nauce, pokusa, by czas płynął wolniej, pragnienie oderwania się od szarej rzeczywistości – to najczęstsze powody palenia trawki. – *Ganja jest symbolem wolności, to takie świadectwo, że wszystko mi wolno* – mówi siedemnastoletnia licealistka, która marihuane pali od roku. Podobnego zdania jest jej koleżanka. – *Palę trawkę, bo pozwala mi oderwać się od tej beznadziejnej rzeczywistości, daje luz* – twierdzi.

## Kto pali ziółka

Aromatyczny dymek unosi się dzisiaj wszędzie. Choć w Krotoszynie bakanie nie jest jeszcze tak powszechne, jak w dużych miastach, to w miejscowych klubach nocnych coraz częściej skręt zastępuje alkohol. – *Marycha jest lepsza niż alkohol, bo nie masz po niej kaca, no i jest bezpieczniejsza jest od narkotyków twardych, po których nigdy nie wiadomo co się może z człowiekiem stać* – wyjaśnia szerzenie się zjawiska osiemnastoletni bywalec dyskotek. Popularność tej używki rośnie również wśród miłośników muzyki rockowej, co najlepiej zaobserwować można w okresie wakacyjnym podczas koncertów na krotoszyńskim Błoniu. Do jej zwolenników zaliczają się również młodzi hiphopowcy. Siedząc na ławkach przy bloku nie trzymają w dłoniach –

jak to było do tej pory – puszek z piwem, bo zamienili je na skręty.

Zażywanie *ziółek* nie jest zjawiskiem nowym, ich popularność trwa kilka dziesiątek lat, a w kilku ostatnich nawet rośnie. – *Wydaje mi się, że powodem wzrostu zainteresowania marihu-*

*identyfikatory mają chronić uczniów przed dilerami. Po pierwsze – jeśli ktoś z zewnątrz będzie chciał wejść do budynku, to nic mu w tym nie przeszkodzi. Poza tym często to my sami handlujemy trawkę – jak mam ochotę zająrać, to idę do kumpla.*

społecznego. Wręcz przeciwnie – sporą część wielbicieli lekkich dragów stanowią uczniowie elitarnego krotoszyńskiego liceum.

## Szanuj zieleń

– *Niech zalegalizują marihuane tu,*

sce obowiązuje ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii z 1997 r., określająca, że kto wbrew jej przepisom posiada środki odurzające, podlega karze pozbawienia wolności do trzech lat. Kara ta może być mniejsza (w przypadkach – jak mówi się w ustawie – mniejszej wagi) lub podwyższona do pięciu lat w wypadku posiadania znacznej ilości.

Istnieje wielu przeciwników legalizacji marihuany w Polsce, ale z każdym rokiem powiększa się rzesza jej zwolenników. Przekonują oni, że tak zwana teoria eskalacji (jej zwolennikiem był m.in. Marek Kotański), głosząca, że marihuana stanowi pierwszy krok ku twardym narkotykom, nie znajduje naukowego potwierdzenia. Przypominają także, że jest ona środkiem uśmierzającym ból, zalecanym między innymi przy stwardnieniu rozsianym i jaskrze.

Przeciwnicy legalizacji argumentują, że marihuana to środek rakotwórczy, a jej zażywanie przez długi czas uzależnia podobnie jak narkotyki twarde.

(dągy)

\*\*\*

*Marihuana jest, była i będzie, pozostają więc dwa wyjścia: albo ją zalegalizować, albo przestrzegać zakazu jej zaży-*

*wania, bo najgorsze jest – jak u nas – udawanie, że problemu nie ma. Zakaz nie będzie przestrzegany – skoro nie był do tej pory, dlaczego teraz miałoby się coś zmienić? Pozostaje więc legalizacja. Polacy zapewne długo jeszcze nie zdecydują się na taki krok – jak wiadomo nasz kraj do liberalnych nie należy – mimo to trawka nie straci na popularności.*

Dagmara Zmyślona



Młodzi palą trawkę, aby się wyluzować

*ana jest łatwiejsza niż kilka lat temu dostępność tego narkotyku* – twierdzi ojciec jednego z uczniów Gimnazjum nr 4 w Krotoszynie. *Trawę można dzisiaj kupić praktycznie wszędzie, często nawet w szkole. Na pytanie, czy w handlu dragami na terenie szkoły nie przeszkadzają identyfikatory wprowadzone w celu uniemożliwienia wstępu obcym, jeden z uczniów szkoły średniej odpowiada: – Śmiesz mnie, kiedy słyszę, że*

Cena marihuany nie jest wysoka – gram kosztuje 30, 40 złotych – jednak dla ucznia szkoły średniej (w Krotoszynie to właśnie oni stanowią największą grupę palaczy trawy), który na ogół nie ma własnych dochodów, jest ona pewnym ograniczeniem. Dodając do tego cenę gadżetów używanych do palenia, takich jak lufki, bibułki czy fajki, można śmiało powiedzieć, że nie jest to hobby ludzi z tak zwanego marginesu

na słodkiej Jamajce/ Ona leczy astmę, a ja jestem doktorem z buszu / Niech zalegalizują marihuane, tu na słodkiej Jamajce / Ona uzdrowi gospodarkę i wyzwoli z niewolniczej mentalności – śpiewał w latach 60. Bob Marley, jamajski muzyk reggae. W chwili obecnej w Pol-

Konopie indyjskie (*Cannabis indica*) – halucynogeny narkotyku, powoduje depresję, uwrażliwia zmysł wzroku i słuchu, zwalnia funkcje mózgu, pogarsza kondycję, czas reakcji, myślenie i pamięć. Przy częstym używaniu może spowodować stan letargu, smółki są rakotwórcze, mogą powodować długotrwałe problemy z oddychaniem.

# Nie jestem gorszy!

– Zawsze chodzę skromnie ubrana. Nie wyjeżdżam na klasowe wycieczki. Nie chodzę do kina, na pizzę. Nie mam na to kasy. Mogłabym odłożyć, ale wiem, że i tak wydalabym w końcu na coś potrzebnego albo oddałabym mamie. Bieda nauczyła mnie oszczędności. Jednak chciałabym kiedyś wyjść do miasta i lekką ręką wydać chociaż 50 zł... Pieniądze szczęścia nie dają? Bez nich też nie żyje się najweselej... – zwierzyła się jedna z naszych czytelnicek.

– Nie czuję się źle w towarzystwie bogatszych ode mnie koleżanek i kolegów. Jestem w innej niż oni sytuacji, ale nie przeszkadza mi to w kontaktach z nimi. Rozumiem, że ich rodzice, aby osiągnąć jakąś tam pozycję, musieli się napracować, więc szanuję ich za to – twierdzi Magda Kempńska z I klasy szkoły ponadgimnazjalnej.

Jednak nie w każdym przypadku te kontakty są tak dobre. – Mam tego dosyć! To, że nie chodzę w markowych ciuchach, nie znaczy, że jestem od nich gorszy! Wkurza mnie, gdy ktoś nie liczy się z moim zdaniem tylko dlatego, że jestem biedniejszy! Chodzi mi jednak o pojedyncze osoby, bo większość wiary jest „normalna” tłumaczy uczeń drugiej klasy jednej z krotoszyńskich szkół ponadgimnazjalnych.

## Nie szata zdobi

– Wydaje mi się, że oni mają jakieś uprzedzenia do bogatszych od siebie. Ja nigdy nie zakpiłabym z osoby, która jest ode mnie biedniejsza – twierdzi pewna uczennica.

– Mdli mnie od komentarzy typu: jak ona się dzisiaj ubrała, jak ona wygląda! Bardzo mnie to drażni. Przecież nie szata ozdobi człowieka, a jego wnętrze! Ludzie, którzy muszą ciężko harować na każdy grosz, potrafią go przynajmniej docenić. Są wrażliwi i szanują ludzi – uważa Kasia



Biedniejszy nie znaczy gorszy

Popiołek, z I klasy ZSP.

– Dzisiaj biedniejsi starają się nie dać po sobie poznać, że są „inni”. Nie chcą się przyznać do swojej biedy. Chętnie oddalabym potrzebującej osobie kilka ubrań, z których już wyrosłam, jednak nie znam kogoś takiego. A może tylko o tym nie wiem. Oni się po prostu wstydzą – twierdzi Gosia.

– Pieniądze to nie wszystko. Nie da się za nie kupić zdrowia, miłości, rodziny – uważa Kasia. Można więc stwierdzić, że pieniądze nie dają szczęścia, ale przecież bez nich też nie da się żyć...- Moim zdaniem pieniądze tylko pomagają nam osiągnąć szczęście – mówi Marianna Wawrzynowicz.

## Nie ma ubogich i bogatych

Szkoły starają się również pomagać uczniom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej. Fundują obiady, za-

Nie wszyscy młodzi ludzie chodzą w markowych ciuchach, nie wszystkich stać na kino czy pizzę. W powiecie krotoszyńskim, dotkniętym wyższą niż średnie w Polsce bezrobocię, bieda zagląda do drzwi wielu naszych rówieśników.

twiają stypendia, kolonie, wycieczki, podarunki...

– W swojej karierze zawodowej, w tej szkole, jeszcze nie spotkałam się z tym, żeby uczniowie źle się traktowali z powodu pieniędzy. Nie ma już podziału na „ubogich” i „bogaty”. Moim zdaniem młodzi są w stosunku do siebie tolerancyjni – twierdzi Hanna Jankowska, nauczycielka geografii w ZSP nr 1.

Czy istnieje taki podział, czy już go nie ma, najlepiej wiedz ci, których dotknęła bieda...

\*\*\*

Problem biedy dotyczy nas wszystkich. Powinniśmy pomagać tym, którzy pomocy naprawdę potrzebują. Pamiętajmy, że kiedyś może przyjść dzień, kiedy i nam będzie ona potrzebna...

Joanna Bartczak

## Rzecz młodych

Dyrektorzy szkół starają się robić wszystko, aby uczniowie czuli się bezpiecznie. Stosowane przez nich metody nie zawsze bywają skuteczne, gdyż wciąż istnieją kradzieże, handel narkotykami czy pobicia. Niektóre krotoszyńskie szkoły wręcz blokują drogę obcym osobom i nie wpuszczają ich do swych murów.

## OBCYM WSTĘP WZBRONIONY!

Ostatnio w ZSP nr 1 pojawiły się identyfikatory dla nauczycieli. Uczniowie mają teraz wzór do naśladowania. Jednak nie wszystkim pedagogom taka forma identyfikacji przypadła do gustu. Nauczycielka wuefu mówi na przykład, że nie pasują do dresu, który musi nosić.

– Wprowadzenie identyfikatorów dla nauczycieli było już wcześniej planowane, ale dopiero teraz udało nam się ten plan zrealizować. Była dyskusja na ten temat na radzie pedagogicznej. Nie jesteśmy pierwszą dużą szkołą, gdzie coś takiego się wprowadza. Teraz wiadomo, kto jest spoza murów szkoły i z kim mamy do czynienia, wchodząc do niej – wyjaśnia dyrektor Antoni Korskak.

Dariusz Adamiak, nauczyciel fizyki, popiera wprowadzenie identyfikatorów dla pedagogów. – Dzięki temu rodzic wchodzący do szkoły wie, z kim ma do czy-

nienia – z uczniem czy nauczycielem. W wielu firmach pracownicy również noszą identyfikatory i każdy obcy jest od razu zauważany – tłumaczy.

W takiej sytuacji dyrektor nie musi się chyba już martwić o to, że ktoś obcy wejdzie do szkoły. Nie doświadczył, że nauczyciele sprawdzają, czy uczniowie noszą identyfikatory, to również siebie nawzajem.

(pr)

\*\*\*

To dobry sposób, ale... na całkowite odizolowanie szkoły od ludzi z zewnątrz. Jako uczennica muszę powiedzieć, że powoli zaczynam się czuć jak w więzieniu. Rozumiem – szkoła chce czuć się bezpiecznie, ale czy powoli nie zaczyna wkraczać w przesadę – teraz może tak nie jest, ale może być jeśli nadal obcy będą wkraczać do ZSP nr 1 świadomi tego, że zostaną z niej prędzej czy później i tak wyproszeni. Paulina Rynkiewicz

## Nie kopiujcie innych!

Zagubieni w dzisiejszym świecie, często podpisujemy się pod opiniami innych osób. Młodzież używa głów nie do myślenia, lecz do potakiwania. Człowiek staje się chodzącą kopią drugiej osoby. Popieramy daną opinię, ponieważ chcemy przypodobać się grupie, w której się obracamy. Nie chcemy odstawać od całości, bo w ten sposób narazamy się na szykanowanie czy odrzucenie. Innym powodem kopiowania jest lenistwo (po co mam się przemęczać?), czy tzw. owelanie wszystkiego.

Postawę zgadzania się z powszechnymi poglądami i normami nazywamy konformizmem. Nadużywanie konformizmu prowadzi do szerzenia się ciasnoty umysłowej.

W moim otoczeniu spotkałam się z *syndromem barana przewodniego*. Polega ona na zgadzaniu się ze sposobem myślenia jednej osoby, zwanej dalej baranem, zaś osoby podpisujące się pod jego opinią nazywane są owieczkami. Działają to mniej więcej tak: baran beczy – owieczki biegną, by go wysłuchać.

Czy powinniśmy być owieczkami albo konformistami? To nas osobisty wybór. Jeśli komuś taki styl życia odpowiada, to trzeba mu życzyć szczęścia. Osoba, która nie ma własnego zdania na jakiś temat, może mieć problemy ze znalezieniem dobrej pracy (dzisiaj pracodawcy poszukują ludzi młodych i kreatywnych). Innym zagrożeniem jest możliwość wplątania się w kłopoty, jeśli kopiowana myśl uderza w podstawowe, nietykalne wartości (religijne, moralne itp.).

Każdy ma prawo mieć własne poglądy, niekoniecznie zgodne z opinią otoczenia. Wszyscy możemy się buntować.

Jeśli myślicie, że temat konformizmu czy *syndromu barana* Was nie dotyka, to proponuję abyście zaczęli pilnie obserwować otoczenie: klasę czy grupę, w której się obracacie. Wnioski mogą być zaskakujące.

Czerpcie więc z innych, ale nie naśladujcie ich bezmyślnie. BĄDŹCIE SOBĄ!

(soada)

## Wy jesteście debeściaki!



– Znać zasady dobrego wychowania, ale ich nie przestrzegacie – mówi Mariusz Urbaniak

Rozmowa z Mariuszem Urbaniakiem, uczącym w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Krotoszynie.

Czy młodzież zna i stosuje zasady dobrego wychowania?

Uczniowie doskonale wiedzą, jakie są podstawowe zasady savoir-vivre'u. Nie zawsze ich przestrzegają, ale je znają.

To dlaczego młodzież jest tak negatywnie oceniana przez wielu dorosłych. Od czego to zależy?

To, co mnie razi, może na przykład nie razić kogoś innego. Albo odwrotnie – to, co ja będę uważał za normalne, ktoś inny może uznać za naruszenie zasad dobrego wychowania. Dużo zależy od oceniającego.

Czy ze swojego doświadczenia może

Pan podać przykłady negatywnego zachowania uczniów wobec nauczycieli?

Tak, na przykład używanie niektórych sformułowań czy wyrazów. Dla mnie to może nie być naruszenie zasad, a dla kogoś innego straszny grzech. Przykłady? Wyrażenia *psia kość* czy *kurcze* albo modny wyraz na za..., chociaż... sam nie lubię tego wyrazu.

Jak więc ocenia Pan naszą młodzież?

Wy jesteście debeściaki! Młodzież mamy dobrą, grzeczną i miłą, zupełnie inną od tej w wielkich miastach.

Rozmawiała Daria Orpel

Rzecz Młodych. Miesięcznik młodzieży powiatu krotoszyńskiego. Redakcja: Joanna Bartczak, Justyna Kolanowska, Daria Orpel, Paulina Rynkiewicz, Martyna Nina Sworowska, Dagmara Zmyślona. Opieką: Sebastian Pośpiech. Adres: ul. Sienkiewicza 2a, 63-700 Krotoszyn. Tel. 722 71 42 lub 725 33 54.

